№ 250. Łódź, Wtorek 12 Września 1922 r. Cena 60 mk. (na prowincji 65) Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 1100, na prowincji „ 1250, Zagranicą „ 2500. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 100 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 150 — w tekście mk. 200.—reklamy mk. 100.—, nekrologi mk. 80.—, komunikaty mk. 90, zwyczajne mk. 60 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 15 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 10. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. [illegible]

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Baczność, wyborcy-Polacy! Wielu z Was grozi utrata prawa wyborczego. Przy spisie wyborców w Łodzi czynni byli głównie Żydzi i Niemcy. Kierownikiem referatu wyborczego w Magistracie łódzkim jest Żyd-Rundo.

Sposób ułożenia list wyborczych w Łodzi grozi wielu tysiącom Polaków utratą prawa wyborczego.

Materjał. do ułożenia list wyborczych dostarczyli Magistratowi właściciele domów. Są nimi w olbrzymiej większości Żydzi i Niemcy. Nie mamy żadnej rękojmi, czy wszystkich lokatorów - Polaków uwzględnili przy spisie. Że nie zapomnieli o lokatorach Niemcach i Żydach, to pewne.

Magistrat łódzki miał obowiązek dopilnować, aby ludności polskiej przy układaniu list wyborczych nie stała się krzywda, aby każdy mieszkaniec miasta mógł skorzystać z prawa wyborczego poręczonego mu przez Konstytucję. Magistrat łódzki z lekkiem sercem ważną pracę ułożenia list wyborczych oddał w ręce p. Rundo, Żyda, który dobrał sobie „odpowiednich" pomocników. Do Okręgowej Komisji Wyborczej większość pepesowska Rady Miejskiej na 4 członków wybrała 2 Żydów, choć Żydzi w naszem mieście nie stanowią 50 proc. ludności, lecz tylko niespełna 38 proc., czyli i w tym wypadku Żydzi zostali uprzywilejowani, a chrześcijanie jaskrawo skrzywdzeni.

Dzięki tej szabesgojowskiej polityce czerwonych ojców miasta, łacno stać się może, że na listach wyborczych m. Łodzi, żydowska mniejszość może się stać większością i z urny wyborczej 5 listopada jako reprezentanci naszego grodu wyjdą w większości posłowie, zwalczający Polskę i klasę robotniczą.

Polacy łódzcy muszą się więc mieć na baczności! Od 15 września do 29 września w lokalach Komisyj Obwodowych będą wyłożone listy wyborców poszczególnych obwodów. Każdy Polak powinien w ciągu tych 2 tygodni udać się do lokalu Komisji Obwodowej i sprawdzić, czy nazwisko jego i jego bliskich jest umieszczone na liście. Jeżeli nazwiska na liście nie będzie lub będzie mylnie podane, niech reklamuje i żąda wpisania swego nazwiska lub poprawienia omyłek.

Uchwały Rady Naczelnej NPR.

W dniach 3, 4 i 5 września odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej NPR. z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacyj wojewódzkich oraz posłów, poświęcone omówieniu sytuacji wyborczej i ustaleniu kandydatur NPR. do Sejmu i Senatu. Na podstawie sprawozdań ze stanu prac przygotowawczych wynika, że szanse wyborcze NPR. przedstawiają się korzystnie, pomimo, iż ordynacja wyborcza w sztuczny sposób zmniejsza przedstawicielstwo robotnicze. Stwierdzono, że ze strony bloku endecko-chadeckiego rozwinięta została przeciwko NPR. szczególnie ostra i nieprzebierająca w środkach walka, której w wielu wypadkach władze administracyjne i sądowe idą na rękę z pogwałceniem praw i wbrew wydanym zarządzeniom rządu. [illegible] w Starogardzie (Pomorze) z powodu niefortunnego wiecu posła Nurka, (secesjonisty z NPR.) zaaresztowano 5 robotników, członków NPR., którzy od 8-iu dni trzymani są w więzieniu.

Zasadniczo postanowiono iść do wyborów samodzielnie z wyjątkiem nielicznych okręgów, w których dla względów interesu demokracji lub państwa (na kresach wschodnich) dopuszczalne są porozumienia za zgodą centralnych władz partji.

Rada Naczelna dokonała zatwierdzenia list kandydackich, przedstawionych przez okręgi, a następnie ustaliła listę państwową do Sejmu i Senatu. Czołowe miejsca państwowej listy sejmowej obejmują nazwiska dotychczasowych kierowników polityki sejmowej NPR. Oprócz tego zatwierdzono dokonane ustalenia wytycznych haseł wyborczych.

Z zakresu spraw bieżących omawiała Rada Naczelna wyczerpująco kwestję grożącego strajku pracowników państwowych i postanowiła wdrożyć u rządu energiczną akcję w kierunku zaspokojenia słusznych ich żądań.

Pozatem powzięto rezolucję przeciwko autonomji terytorjalnej wschodniej Małopolski, a za szerokim samorządem kulturalno-narodowym.

Poważna sytuacja na Górnym Śląsku.

Machinacje niemieckie.

WARSZAWA, 11. (AW). Rząd polski rozpoczął na Górnym Śląsku akcję ratowania sytuacji wewnętrznej, wywołanej z winy banków i przemysłowców niemieckich. Konwencja genewska zobowiązała banki niemieckie do zaopatrywania G. Śląska w niemieckie znaki obiegowe. Tymczasem banki niemieckie ściągają te znaki i wysyłają je do Niemiec. Akcję ratunkową rządu polskiego utrudniają rozmyślnie przemysłowcy niemieccy, występując rzekomo w obronie ludności, której interesy sami zaprzepaścili. W rzeczywistości chodzi im jedynie o niedopuszczenie marki polskiej na rynek śląski w charakterze znaku obiegowego.

Środki zaradcze.

WARSZAWA, 11. (AW). Ministerjum skarbu przekazało PKKP. znaczne ilości gotowizny w walucie polskiej, celem zapobieżenia brakowi znaków obiegowych na G. Śląsku.

Cztery miljardy na aprowizację G. Śląska.

WARSZAWA, 11. (AW). Rada ministrów uchwaliła dotąd 4 miljardy marek na sprawy związane z aprowizacją Górnego Śląska. Równocześnie zarządzono przesłanie na G. Śląsk znacznych zapasów mąki, które chwilowo zaczerpnięte być mają z zapasów wojskowych.

113 wagonów mąki.

WARSZAWA, 11. (PAT). Wbrew tendencyjnym i fałszywym wiadomościom Min. skarbu i min. przemysłu i handlu stwierdzają urzędownie, że od dn. 30 sierpnia do 9 b. m. wysłano z polecenia rządu na G. Śląsk, celem usunięcia powstałych tam chwilowych trudności aprowizacyjnych, 113 wagonów mąki.

Praca orgeschu.

KATOWICE, 11. (wł.). Wśród tłumu, które rabowały sklepy w sobotę przeważał język niemiecki. Tak samo wśród aresztowanych przy krzdzieży lub ucieczce ze skradzionemi towarami znajdują się przeważnie Niemcy, żywioły młodociane, bandyckie i komunistyczne, a nawet orgeschowcy z tamtej strony Śląska. Bojowcy orgeschowi po przeprowadzeniu plebiscytu autonomicznego na Śląsku Opolskim zostali rozpuszczeni. Faktem jest, że hasło do pomaszerowania na ulicę Grundmańską i do rabowania sklepów rzucił koło dworca w języku niemieckim jakiś młodzieniec w pruskiej czapce kolejowej.

Przed wyborami.

Zmiana w kalendarzu wyborczym.

Zmiana w kalendarzu wyborczym przedstawia się jak następuje:

1) Ostatni dzień wyłożenia spisu wyborców do przeglądu, oraz zgłaszania państwowych list kandydatów zamiast 28 bm. przeniesiono na 26 bm.

2) Ostateczny termin wnoszenia reklamacyj do Obwodowej Komisji Wyborczej przeciwko pominięciu w spisie, lub wpisaniu kogokolwiek nieuprawnionego upływa z dn. 29 bm., a nie 30.

3) Kandydaci list państwowych składają na ręce przewodniczącego Komisji Wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat 4 a nie 6 października.

4) Zgłaszanie okręgowych list kandydatów przeniesiono z 8 na 6 października.

5) Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej oświadczenie o przyłączenie listy okręgowej do listy państwowej zamiast 16 października—14.

6) Ostatni dzień powtórnego wyłożenia spisu wyborców (art. 43 ust. 1) upływa 27 października.

7) 28 października przewodniczący Obwodowej Komisji Wyborczej wykłada ustalony ostatecznie spis wyborców do publicznego przeglądu. (Łot

W Łodzi.

Na ostatniem posiedzeniu XIV komisji wyborczej ustanowiono ostatecznie składy komisyj obwodowych w powiatach. Z dniem 15 bm. komisja obwodowe będą przesyłać okręgowej komisji zatwierdzone spisy wyborców.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się czynności w obwodowych Komisjach wyborczych. Referat wyborczy do godziny 3 prześle do lokali obwodów spisy wyborców, akta wyborcze, oraz niezbędne materjały piśmienne. Celem umożliwienia wszystkim warstwom społeczeństwa otrzymywania informacyj w komisjach obwodowych, będą one czynne od 10 do 1 i od 5 po południu do 8 wieczorem.

Do przewodniczącego komisji okręgowej zgłaszają się wyznaczeni niektórzy członkowie obwodów z prośbą o zwolnienie ich z wyznaczonych stanowisk. Prośby te jedynie w nadzwy-

czałych wypadkach zostają uwzględniane. Wyznaczony obywatel, o ile nie stawi się do wyznaczonego obwodu, płaci grzywnę w kwocie 20.000 mk. i po 8-krotnem zapłaceniu kary zostaje z liczby członków komisyj obwodowych zwolniony.

Narodowa unja państwowa zaprzecza wiadomościom, jakoby umieszczała na liście swej jako kandydatów do sejmu lub senatu pp. dr. Poznańskiego i Czesława Oltaszewskiego. Panowie ci nie są nawet członkami N. U. P.

Żony wojskowych.

Jak wiadomo, wojskowi nie mają prawa czynnego głosowania przy wyborach do Sejmu. Ustawa jednak nie pozbawia tego prawa żon wojskowych, ani ich córek lub synów pełnoletnich. Tymczasem w niektórych domach rządcy, pomijając nazwiska wojskowych, nie umieszczają na liście także ich żon. Zainteresowane osoby powinny zawczasu zwrócić na to uwagę.

Duchowieństwo małopolskie przeciw Endecji.

Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi.

Odbył się w Krakowie Zjazd księży djecezji krakowskiej, poświęcony omawianiu spraw wyborczych. Duchowieństwo postanowiło wprawdzie w myśl wskazań papieskich nie używać ambony jako terenu agitacyjnego, niemniej jednak uznało taką naradę za konieczną, albowiem chciało zadecydować, w którym kierunku powinni poszczególni księża wywierać swój osobisty wpływ.

Na zjeździe krakowskim starły się ze sobą dwa kierunki. Jeden z nich reprezentowany przez posła ks. Madeja, uważał za wskazane popieranie stronnictwa katolicko-ludowego (grupa Matakiewicza), drugi reprezentowany przez ks. Kaupę, forsował narodową demokrację i chadecję. Kierunek endecko-chadecki poniósł jednak druzgocącą klęskę. Duchowieństwo w djecezji krakowskiej oświadczyło, że nie będzie popierało stronnictw, sprzeciwiających się kardynalnym zasadom praworządności, t. j. narodowej demokracji i jej sojuszniczki, chadecji. W myśl bowiem katolickiej zasady: „Wszelka władza pochodzi od Boga" — księża katoliccy nie mogą popierać stronnictw, zwalczających władzę państwową.

„Mieszczanie" wobec wyborów.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 11. W prasie ukazała się wiadomość o przystąpieniu „Stronnictwa Mieszczańskiego" i „Polskiego Klubu Mieszczańskiego" do „Centrum Polskiego". Dla uniknięcia nieporozumienia należy wyjaśnić, że obie wyżej wymienione organizacje mieszczańskie nie mają nic wspólnego ze „Zjednoczeniem Mieszczańskiem narodowo-postępowem", powstałem z fuzji dawnej P. P. P. z drobnemi grupami mieszczańskiemi Wielkopolski i Małopolski i posiadającemi ekspozyturę w Sejmie w postaci klubu posła Rosseta. „Zjednoczenie Mieszczańskie" idzie w akcji wyborczej samodzielnie pod firmą „Centrum Mieszczańskiego".

Kandydatury „Wyzwolenia".

Dowiadujemy się, że „Wyzwolenie" ułożyło już listę państwową do sejmu i senatu. Na czele pierwszej stoi b. minister spraw wewnętrznych St. Thugutt, na czele drugiej poseł Woźnicki, dotychczasowy leader frakcji sejmowej „Wyzwolenia". Obie listy ułożone są wspólnie z secesjonistami z grupy p. Stapińskiego. Z ramienia tych ostatnich do senatu kandydują: poseł Hipolit Śliwiński i adwokat lwowski, dr. Grek.

Polityka polska

Naczelnik Państwa na Targach Wschodnich.

LWÓW, 11. (A.W.) Naczelnik Państwa przyjedzie do Lwowa 13 b. m. o godz. 10 min. 45 i uda się wprost na Targi Wschodnie. Naczelnika Państwa powita rada nadzorcza Targów Wschodnich.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA, 11 (PAT.) Rada min. na posiedzeniu w dniu 11 b. m. uchwaliła m. in. projekt ustawy o stanowiskach oficerskich w marynarce handlowej, wniosek p. ministra skarbu o przyznanie ministerstwu rolnictwa i dóbr państwowych dodatkowych kredytów na cele pomocy rolnej dla repatrjantów, wniosek pana ministra kolei w sprawie wywłaszczenia gruntów na rzecz projektowanej bocznicy kolejowej od stacji Zgierz do zabudowań fabrycznych „Przemysł chemiczny w Polsce w Zgierzu" oraz projekt ustawy o samorządzie w województwach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim.

Wyjazd ministra sprawiedliwości do Poznania.

WARSZAWA, 11. (PAT). Minister sprawiedliwości p. Makowski wyjechał do Poznania. Wyjazd ten ma na celu przeprowadzenie ostatecznej likwidacji odrębnego dotychczas departamentu sprawiedliwości ziem zachodnich i wcielenie go do Min. w Warszawie. Prócz tego p. minister odbędzie konferencję z sądownictwem i prokuraturą okręgu poznańskiego w sprawie dotyczącej potrzeb sądownictwa w Wielkopolsce, a także zadań prokuratury w okresie wyborów. Dnia 12 września odbędzie się pod przewodnictwem p. ministra zwołany do Poznania, z powodu trudności mieszkaniowych w Warszawie, zjazd prezesów i prokuratorów sądów apelacyjnych całej Polski w sprawach dotyczących unifikacji poszczególnych urządzeń i organizacyj wymiaru sprawiedliwości, a przedewszystkiem w sprawie projektu jednolitej ustawy o więziennictwie. Minister zamierza również zwiedzić zakład więzienny we Wronkach w Wielkopolsce.

Gen. Sikorski na manewrach wojsk francuskich.

WARSZAWA, 11. (PAT). Wyjazd szefa sztabu generalnego do Paryża ma na celu asystencję przy wielkich manewrach jesiennych, na które generał dywizji Sikorski został zaproszony. Ze względów wojskowych podróż szefa sztabu generalnego ma znaczenie pierwszorzędne, gdyż metody walki ustalają się we Francji na podstawie doświadczeń wojennych, a stosowane są przez wzorowe kadry wojska francuskiego.

Po wizycie we Francji, szef sztabu generalnego ma udać się do Londynu, by i tam zbliżyć się bezpośrednio do dotychczas mniej nam znanych systemów angielskich wyszkolenia bojowego i zapoznać się zaraz z tamtejszą techniką wojenną.

MEAUX, 11. (PAT). Podczas bankietu, jaki się odbył po uroczystości obchodu ósmej rocznicy zwycięstwa nad Marną, szef polskiego sztabu generalnego, gen. Sikorski, był przedmiotem gorących owacyj.

Rząd a drożyzna.

WARSZAWA, 11. (AW). W ministerjum skarbu odbyła się pod przewodnictwem p. ministra Jastrzębskiego konferencja, w której uczestniczyli wszyscy dyrektorowie departamentów. Omawiano sprawy, które mają być przedłożone Sejmowi na ostatniej jego sesji. Wobec wzrostu drożyzny, projektowany budżet państwowy ulec musi modyfikacji. Sejmowi przedłożony będzie szereg zarządzeń natury finansowej, mającej na celu zwiększenie preliminowanych dochodów. Na sesji sejmowej p. minister skarbu wystąpi z obszernem exposé, w którem omawiać będzie środki dążące do naprawy stosunków gospodarczych, w szczególności zarządzenia mające na celu powstrzymanie wzrostu drożyzny.

Zjazd lokatorów.

POZNAŃ, 11. (PAT.) Wczoraj rozpoczęły się obrady zjazdu przedstawicieli stowarzyszeń lokatorów z całej Polski. Na zjazd przybyły delegacje związków Wielkopolski, Pomorza i innych dzielnic polskich.

Banki warszawskie nie płacą daniny!

WARSZAWA, 11. (wł.). Wiele banków warszawskich nie wpłaciło dotychczas do skarbu państwa należnej daniny.

Opieszałości tej bynajmniej nie można tłómaczyć brakiem płynnej gotówki, spowodowana ona jest obliczeniem spekulacyjnem, ponieważ nawet po zapłaceniu kary banki zyskują bardzo dużo przez obrót gotówką, przeznaczoną na daninę.

Spodziewać się należy, że Ministerjum Skarbu przystąpi z całą surowością do egzekwowania należnych skarbowi sum.

Mowa Poincare'go w Meaux.

PARYŻ, 11. Wczoraj odbył się w Meaux uroczysty obchód 8-ej rocznicy bitwy nad Marną. Przy tej sposobności Poincare wygłosił mowę, w której podkreślił znaczenie zwycięstwa nad Marną dla cywilizacji całego świata i pokrótce przedstawił przebieg ówczesnych walk. W walkach tych przeważny udział brała Francja, ponosząc też największe ofiary.

Przemówienie swoje zakończył Poincare słowami: „Tu, na polu bitwy nad Marną, przysięgnijmy, że osiągniemy to, co się nam sprawiedliwie należy".

Zła wola Niemiec.

PARYŻ, 11. Dzisiejsza poranna prasa paryska zajmuje się położeniem jakie się wytworzyło z powodu wyjazdu Delegacji Belgijskiej z Berlina i wyraża jednomyślnie przekonanie, że wyjazd oznacza ostateczne zerwanie rokowań między Niemcami a Belgją. Prasa podkreśla, że dobra wola i ustępliwość okazana przez Belgję doprowadziła tylko do tem jaskrawszego oświetlenia złej woli Niemiec. Wobec tego Państwom Sprzymierzonym nie pozostaje nic innego, jak wysnuć konsekwencje z takiego stanowiska Niemiec.

Od Annasza do Kaifasza.

BORDEAUX, 11. (AW). „Petit Parisien" donosi, że ze względu na możliwość ostatecznego zerwania rokowań niemiecko-belgijskich należy się liczyć z ponownem odesłaniem tej sprawy do załatwienia reparacyjnej komisji odszkodowań. Poincaré konferował w tej sprawie z przewodniczącym komisji Dubois.

Wojna grecko-turecka.

Zdobycie Smyrny.

PARYŻ, 11. (PAT). Havas donosi w sprawie zajęcia Smyrny, że Turcy wzięli do niewoli całą znajdującą się w mieście armję grecką. Grekom nie udało się również wywieźć materjału wojennego. Mustafa-Kemal basza oraz kilku członków konstytuanty tureckiej udali się do Smyrny.

Ewakuacja Azji Mniejszej.

LEAFIELD, 11. (PAT) Radjo. Ewakuacja Azji Mniejszej przez Greków jest już prawie ukończona. Grecy ewakuują się na własnych okrętach. Uchodźcami greckimi, którzy pozostali w Smyrnie, zajmie się prawdopodobnie rząd angielski.

Przeniesienie głównej kwatery.

BORDEAUX, 11. 8. (AW). Główna kwatera wojsk greckich przeniesiona została na wyspę Mytilene.

Armja grecka żąda abdykacji króla?

GRATZ, 11. (PAT). Tutejsze pisma donoszą z Belgradu, że wedle wiadomości nadeszłych z Aten, wojska greckie, znajdujące się w Azji Mniejszej, wysłały telegram do rządu greckiego z żądaniem abdykacji króla Konstantyna.

O zwołanie konferencji pokojowej.

PARYŻ, 11 (PAT.) Włoski pełnomocnik złożył w ministerstwie spraw zagranicznych notę swego rządu, która prosi o porozumienie się z rządem włoskim w celu wysłania przedstawicieli do Wenecji i zaproszenia na tę konferencję przedstawicieli Grecji i Turcji. Zadaniem tej konferencji miałoby być omówienie preliminarjów pokojowych. Podobna nota będzie wysłana dziś jeszcze do rządu greckiego. Podobny krok podejmą przedstawiciele sprzymierzonych u rządu angorskiego. Jeżeli Angora przedstawi warunki, możliwe do przyjęcia, konferencja będzie mogła się odbyć w drugiej połowie września.

„Baron Kimel".

Melodyjną i dowcipną tę operetkę Waltera Kollo wystawił wczoraj po raz pierwszy zespół krakowski, goszczący w „Scali". Wprawdzie „Baron Kimel" nie grzeszy świeżością melodyj, ale te, które go ilustrują, miłe wpadają w ucho, a żywa akcja, oparta na wesołej awanturze przemiany włóczęgi Skowronka w „barona Kimla", czyni operetkę barwną i zajmującą.

Wśród wykonawców wyróżniła się pełną temperamentu grą, śpiewem i tańcem p. Bańkowska w roli Hildy, a obok niej pp. Soliński, dyr. Winiaszkiewicz (uosobienie żywiołowego humoru i siły komicznej) i Jastrzębski (doskonały Windisch).

Reżyserja dyr. Winiaszkiewicza wzorowa i arcypomysłowa, pomimo ubóstwa środków, jakiemi rozporządza scena „Scali". „Polka charakterystyczna" i „nadwiślańskie tango" (odtańczone przez pp. Popielawską i Bankowskiego) wywołały huragany zasłużonych oklasków.

Całość bardzo dobra, dzięki czemu operetka ma zapewnione powodzenie. Przydałaby się jedynie pewna rekonstrukcja i wzmocnienie chorów, zwłaszcza, jeśli operetka krakowska ma zamiar przedłużyć swą gościnę. (b)

Piąta Loterja Państwowa.

Piąta klasa. — 4-ty dzień.

Główniejsze wygrane:

Mk. 2.000.000: 36120
Mk. 800.00 : 98067
Mk. 50.000: 6842, 32737
Mk. 40.000: 6406
Mk. 25.000: 23777, 38822, 72454
Mk. 16.000: 18784, 24758, 7[illegible], 44793, 48393, 82039.

Z życia organizacji N. P. R.

Baczność członkowie NPR.

W środę dnia 13 b. m. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Klubu (Piotrkowska 91) zebranie wyborcze, na które obowiązani są przybyć: Zarządy dzielnic i kół N. P. R. w komplecie, oraz delegaci i poborcy z Polskich Związków Zawodowych, członkowie N. P. R. Decydować będą ważne sprawy, od których zależy nasze zwycięstwo przy wyborach! Koledzy, stawcie się licznie! Wstęp za okazaniem legitymacyj partyjnych.

Wezwanie do dzielnic NPR.

Dla organizowania narodowego robotniczego komitetu kobiet wzywa się dzielnice N. P. R. do wydelegowania po 3 członkinie w sobotę dnia 16 września o godz. 6 wiecz. do lokalu Polskich Związków Zawodowych do kol. S. Kulczyńskiego.

Posiedzenie Zarządu Łódzkiego NPR.

W piątek d. 15 bm. o godz. 7 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego Łódzkiego Narodowej Partji Robotniczej. Członkowie Zarządu, przedstawiciele dzielnic, oraz kół proszeni są o bezwarunkowe przybycie. Wrazie nie możności przybycia przedstawiciele dzielnic oraz kół obowiązani są przysłać zastępcę. Sprawy ważne.

Zebranie agitacyjne dla mówców NPR. i PZZ.

Dziś, tj. we wtorek, o godz. 7 w. w Klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się zebranie agitacyjne dla tych kolegów z Narodowej Partji Robotniczej oraz Polskich Związków Zawodowych, którzy zgłosili chęć przemawiania na wiecach przedwyborczych.

Koledzy, stawcie się licznie!

ODWROT.

Marsz wojsk greckich na Konstantynopol, o czem tak wiele mówiono jeszcze przed niedawnym czasem, zamienił się w sromotną i paniczną ucieczkę armji króla Konstantyna z obszarów Azji Mniejszej. Klęska Greków jest zupełna: najwyżsi dowódcy w niewoli, cały materjał wojenny w rękach Turków, dziesiątki tysięcy zabitych, rannych i jeńców. Niedobitki wojsk helleńskich pędzą w bezładnym pośpiechu ku morzu, myśląc jedynie o ratunku i ucieczce przed szybko zbliżającemi się ku miastom nadmorskim oddziałami rządu angorskiego. Pionki greckie, któremi niejednokrotnie już chciał szachować angielski premjer polityków francuskich (ostatnio — w okresie poprzedzającym konferencję londyńską — butonadą konstantynopolitańską), rozleciały się na wszystkie strony pod mocnem uderzeniem Kemalistów...

Wlokąca się trzeci rok wojna grecko-turecka jest wypływem pod angielską presją skomponowanego traktatu sewrskiego. Wojna ta ma się stanowczo ku końcowi. Awanturniczy Konstantyn, który swą nadszarpniętą mocno w latach wojny reputację germanofila chciał naprawiać triumfami pogromcy Turków, — zwątpił w opiekę angielską, prosi o zawieszenie broni, pragnie wreszcie pokoju. Zamiary postawienia nad Bosforem brytyjskiego żandarma w greckim mundurze skończyły się dotkliwą kompromitacją dla autora tego pomysłu a aktorów i wykonawców naraziły na niesłychane klęski i straty.

Zwyciężyła polityka francuska, opierająca swój stosunek do spraw Bliskiego Wschodu na zasadzie umiarkowania i zrozumieniu konieczności utrzymania państwa ottomańskiego w stanie żywotności. I dlatego nie da się już uniknąć rewizji postanowień sewrskich, która to kwestja wypływała niejednokrotnie w ciągu paru lat ostatnich na powierzchnię zagadnień międzynarodowych.

Kierując się dobrze zrozumianym interesem własnym i patrząc na rozdmuchiwane zewnątrz ambicje wielkogreckie z uzasadnionym sceptycyzmem, Francja starała się łagodzić konsekwencje rujnującego niezawisłość turecką traktatu, opierała się energicznie ponownemu osadzeniu Konstantyna w Atenach, wreszcie zawarła na własną rękę znaną umowę angorską w dn. 24 października 1921 r. Umowa ta, wywołująca w swoim czasie w Anglji namiętne sprzeciwy, nietylko zapewniła Francji bardzo poważne korzyści polityczne, ale — co najważniejsze — pozwoliła jej wystąpić we wdzięcznej roli protektorki świata muzułmańskiego.

Po strategicznym odwrocie armji greckiej, w Wenecji — gdzie zbiera się wkrótce poświęcona sprawom Bliskiego Wschodu konferencja międzymocarstwowa — nastąpi dyplomatyczny odwrót Lloyda George'a. Imperjalizm angielski, który z rozbicia i rozczłonkowania Turcji chciał ukuć sobie oręż do faktycznego, choć zakulisowego narazie, zawładnięcia Konstantynopolem i cieśninami, będzie musiał ustąpić przed wymową faktów dokonanych. Sprawa pacyfikacji Wschodu złączyła się jak najściślej ze sprawą wprowadzenia do traktatu sewrskiego bardzo istotnych zmian i korektyw. Wszak warunki pokojowe rządu angorskiego brzmią bardzo wyraźnie: ewakuacja przez wojska greckie Azji Mniejszej, przywrócenie niezawisłości Turcji w granicach narodowych, zwrot Turcji części Tracji wraz z Adrjanopolem.

Jeśli nawet maksymalne warunki te ulegną niejakiej redukcji, i ta reszta kosztować będzie drogo zarówno Grecję, jak i jej inspiratorkę. Ale trudno: ateńskie karty p. Lloyda George'a zostały pobite, więc przegraną honor dżentelmena nakazuje zapłacić.

B. D.

Listy poznańskie.

Korespondencja własna „Pracy".

I.

Czem żyje prowincja poznańska, czego się po niej może naród spodziewać? Te pytania zawsze stawały przedemną ilekroć zaglądałem na pobyt kilkutygodniowy do Wronek, Sierakowa i innych miasteczek tutejszych. Ogólne wrażenie smutne, bo senność i zubożenie coraz bardziej dokucza tu jednym; inni zaślepieni w egoizmie tyją, jak gdyby nie było Polski, niepodległości, wielkich celów. Ciemnota i brak zainteresowania się książką, czy gazetą niesłychany. Napróżnobyś szukał sprzedawcy dzienników w miasteczku, liczącem pięć tysięcy mieszkańców; niema również ani bibljoteki, ani czytelni.

W dnie targowe lub świąteczne tłumy z okolicznych wiosek przychodzą do miasta, spędzają tu czasem dzień cały; po kilka godzin bezmyślnie wystają koło murów. Nikt nie da im do rąk gazety, nie zjawi się kolporter książek. Wracają do domów ociężali i ciemni, jak przedtem, może z plotkami, które czasem potwornie tu się cieszą i znajdują w ciemnych głowach niemniejszy posłuch niż gdzieindziej. Setki dzieci chowają się na ulicach, jak kocięta, czy kurczęta, nikt nie da im do rąk książeczki. Żaden ksiądz czy pan dziedzic nie domyśla się nawet, że jego najświętszym obowiązkiem byłoby założenie bibljoteki dla dzieci.

Wieczorem tłumy zmęczonych pracą wyrostków, często brudnych, spoconych, wałęsają się lub stają godzinami na ulicach. Tuż olbrzymie lasy, wspaniała Warta. Jednak nikt się nie kąpie; do lasu chodzą tylko w niedzielę nieliczni amatorzy. W ciągu trzech tygodni nie widziałem, by ktokolwiek się kąpał. Byłem jedynym dziwakiem.

Od czasu do czasu odbywają się ćwiczenia „Sokoła" — i za to chwalić Boga; ale niema mowy o systematycznem uprawianiu sportu. Na Warcie nikt nie pływa czółnem! Czółna nie zobaczysz. Wobec tego w sposób nieunikniony daje się odczuć zdegenerowanie, szerzące się wśród młodzieży miejskiej.

Zubożenie w małych miasteczkach przy granicy zachodniej da się wytłumaczyć odcięciem od tego organizmu gospodarczego, z którym ściśle były przedtem związane. Nastąpiły czasy przejściowe; nie zdołano jeszcze przystosować się do nowych warunków, wynaleźć nowe źródła dochodów; sporo przedsiębiorstw niemieckich zamknięto z powodu wyjazdu właścicieli do Niemiec. Niezawsze znaleźli się zastępcy. Całkiem nie wyzyskanym został ważny atut — dobre położenie, które mogłoby ściągnąć letników. Na tym punkcie panują dzikie poglądy: we Wronkach, naprzykład, nieliczni przedstawiciele spracowanej inteligencji byli szykanowani przez hotelarza, który zdzierał tak i tak dokuczał, że pobyt stał się niemożliwym; kobiety, idące po chrust do lasu rzucały obelgi, gdy widziały odpoczywających w lesie gości. Inne współobywatelki w kolejce przed mleczarnią groziły rozbić naczynia przyjezdnym panienkom i wbrew wszelkiemu prawu cisnęły się naprzód, odpychając onieśmielone dziewczęta na koniec. Ciemnota i brutalność nie do wytrzymania.

Gdyby mieszkańcy tych miasteczek wynajmowali pokoje letnikom, mieliby zarobek, miasteczko mogłoby się nieco ożywić. Ale gdzie tam! Niecna agitacja, skierowana w swoim czasie przeciw rodakom z innych dzielnic, wyrządziła szkody niepowetowane. „Przyjeżdżają tu darmozjady objadać nas!", Czyż podobna wdawać się z rozzłoszczoną babiną w dyskusję? Bieda, której prawdziwych przyczyn nie rozumie, jątrzy ją; znalazła kozła ofiarnego — i nie da się przekonać; zwłaszcza, że czasem to same zdania słyszy z ust inteligencji. I nie było nikogo, ani księdza, ani innej wpływowej osobistości, któraby objaśniła należycie tych ludzi i uzdrowiła ich poglądy na inne dzielnice. Z szerokiej Polski wiew tu prawie nie dochodzi do tych domków rozsianych po obszernych równinach. Niektórzy prenumerują „Orędownik" powiatowy, który częstokroć wydawany jest nawpół po niemiecku i przedstawia sobą nędzę i ubóstwo treści niezrównane.

P. Z.

Bolszewizm i prawosławie.

Tak pięknie zwani „reformatorzy" cerkwi, prowadzący akcję destrukcyjną w myśl nakazów Leninów i Trockich, budują obecnie wśród chaosu wytworzonego w administracji Kościoła Prawosławnego coś na kształt nowej cerkwi, którą możnaby nazwać cerkwią biskupa Antonina.

W tym celu zwołali oni kongres, który od 7 b.m. obraduje w t. zw. Trzecim Domu Sowieckim pod egidą popa Kraśnickiego, przy udziale 150 na modłę bolszewicką zreformowanych duchownych.

Otwierając ten zjazd przewodniczący wyraził zdanie, że kongres ten jest punktem wyjścia drugiego stadjum rozwoju kwestji cerkiewnej. Za piewsze stadjum poczytuje on moment wtrącenia patrjarchy do klasztoru. Z przemówienia owego Kraśnickiego wiała bolszewicka bezwzględność, brutalność i gotowość do gwałtu. Przedewszystkiem — mówił on — należy wymieść wszystkich reakcyjnych biskupów i zastąpić ich postępowymi duchownymi z pośród białego kleru. Powtóre trzeba dopuścić do głosu w sprawach cerkiewnych także nieduchownych, ale wyłącznie z klasy robotniczej, a nie z tych, co wyzyskują pracę innych.

Najciekawszą figurą na kongresie jest oczywiście osławiony biskup Antonin, będący jeśli nie głową — bo głową jest Rząd sowiecki — to eksponentem, czy duszą nowego tego ruchu. Gra on na zjeździe pierwszą rolę.

Aby zilustrować ciekawą psychologię tego pachołka judaizmu i komunizmu, przytaczamy za „Timesem" kilka wstępnych zdań z jego przemówienia:

„Chrystus był prześladowany przez kler kontrrewolucyjny. Tak samo i ja jestem wystawiony na prześladowanie ze strony kleru kontrrewolucyjnego. Atoli próbować będą wyzwolić się od wszystkich, od wysoko i nisko postawionych, i jak Chrystus gotów jestem poddać się losowi. Pierwszy napadł na mnie kontrrewolucyjny Tichon, teraz atakują mnie obelgami baby w straganach... Witam Was w imieniu najwyższego zarządu kościelnego, na którego barkach spoczywa cały ciężar tego nowego ruchu".

Inni mówcy na kongresie przesadzali się w gwałtownych atakach na kler „reakcyjny", a wszystkich prześcignął Włodzimierz Lwów, b. prokurator św. Synodu w Rządzie Prowizorycznym. Przypuszczać można, że Sowiety pójdą za głosem tych skrajnych „reformatorów" i uznają ten moment za stosowny do jeszcze gwałtowniejszej akcji antyreligijnej.

Stan zbiorów i zasiewów.

Główny urząd statystyczny komunikuje następujące dane o stanie zasiewów i o zbiorach:

Miesiąc sierpień naogół odznaczył się dużą ilością opadów, które narazie znaczniejszych szkód, pozostającym jeszcze w polu, gryce, prosu itp., oraz okopowym nie wyrządziły, przeszkadzając tylko i opóźniając sprzęt zbóż. Jakie straty wynikły dla uprzątniętego zboża z powodu nadmiaru wilgoci ustalić jeszcze jest niemożliwe.

Przypuszczalny przeciętny zbiór okopowycn i niektórych innych ziemiopłodów w końcu m-ca sierpnia dla całej Polski, przedstawiał się w centnarach metrycznych (—100 kg.) z hektara (—1,8 morgi polskiej, 4 morgi magdeburskie, 0,9 dziesięciny) jak następuje: ziemniaki 131,2, buraki cukrowe 229,7, proso 11,0, gryka 8,4, groch 9,5, len nasienie 5,4, włókno 5,3, konopie nasienie 6,7, włókno 6,7.

Stan łąk i pastwisk dzięki deszczom poprawił się znacznie i wynosił w stopniach klasyfikacyjnych (5—stan wyborowy, 4—dobry, 3—średni, 2—mierny, 1—zły).

Dla całej Polski	łąki	pastwiska
w końcu lipca	2,9	2,4
w końcu sierpnia	3,3	3,0

Biorąc pod uwagę powierzchnie zasiane, można obliczać przypuszczalny zbiór w przybliżeniu.

Ziemniaków około 28 miljonów tonn, co stanowi 167 proc. zbioru 1921 roku i buraków cukrowych około 2 i pół miljona tonn, co stanowi 218 proc. zbioru 1921 r.

Echa strajku na tramwajach,

czyli jak socjaliści bronią sprawy robotniczej.

W artykułach „Echa żądań podwyżkowych tramwajarzy" oraz „Menerzy pepesowscy sprowokowali strajk na tramwajach", zamieszczonych na łamach „Pracy" w nr. 238 z dnia 31 sierpnia i w nr. 241 z dnia 3 września, wreszcie w zmiance „Bezrobocie na tramwajach" w nr. 243 z dnia 5 września ujęliśmy cały proces walki o poprawę bytu ekonomicznego tramwajarzy, wskazując metodę i pobudki, któremi się kierował Zarząd Związku z ul. Głównej 31, oraz doktrynę partyjną, którą stosowali w tymże czasie mężowie zaufania ze związków klasowych i PPS., począwszy od najmniejszego kacyka z ulicy Dzielnej 49, a kończąc na tow. Rapalskim, kandydacie na posła do Sejmu, i lwowiaku tow. Stupnickim, obecnym wiceprezydencie.

Dzisiaj chcieliśmy zapoznać dokładniej szerszy ogół z taktyką i postępowaniem pepesowców.

Po zerwaniu pertraktacyj menerzy związku socjalistycznego mieli jedno zadanie do spełnienia, mianowicie za jakąkolwiek cenę komisję pertraktacyjną, wyłonioną z pośród ogółu pracowników tramwajowych zbagatelizować, skonsolidowaną jedność tramwajarzy rozproszkować na poszczególne odmiany partyjne, słowem ogół pomiędzy sobą pokłócić, a potem? — a potem osobisto-partyjną pieczeń przy tych węgielkach upiec. W tym kierunku właśnie działali dość sprytnie i en[illegible]icznie.

Ale miarka cierpliwości już się wyczerpała; ogół poznał się na tej łajdackiej robocie i wbrew zabiegom Cieślaków, Pileckich, Marciniaków i tym podobnym ulubieńców p. Rynga, ogół tem większem zaufaniem komisję obdarzył, znając dobrodziejstwa karjerowiczów.

Skoro te zabiegi okazały się bezowocne, granitowa postawa ogółu pozostała niewzruszona, pupilki p. Rynga poszli inną drogą, zwrócili się do „swoich", szukając przytem pociechy w kieliszku, a rozumu u „uczonych" ławników i zaklinając na wszystkie świętości zeusów z Placu Wolności nr. 14, żeby jak największe przeszkody stawiali komisji pertraktacyjnej przy realizowaniu żądań tramwajarzy, bo uzyskany choćby jeden procent ponad wystawione żądanie klasowców pogrzebie cały dorobek pepesowski na tramwajach.

A jakże ulubieńcy p. Rynga swoje wywody popierali, nawet dowodami na papierze! Że związek klasowy z ul. Dzielnej 49 ma 700 członków i ci członkowie w zupełności zadawalają się 30 procentami, a komisja pertraktacyjna, to jest dzieło enperowców z ul. Głównej przedstawia znikomą „grupkę"; wystawione 60 pr. to nie jest żądaniem ogółu—to tylko ten nowy związek wystawił dla przelicytowania żądań związku klasowego.

I Magistrat w osobie p. Stupnickiego, opierając się na takiej podstawie, odmową podniesienia taryfy sprowokował na tramwajach strajk, narażając tem pracowników na straty sześciodniowego zarobku, a miasto na utratę komunikacji. Magistrat dla poratowania reputacji pepesowskiej na tramwajach postawił interes miasta na drugim planie, mając przytem uwagę dawać do zrozumienia, że jeżeli akcję ujmą kacyki z ul. Dzielnej 49, to sprawa weźmie inny obrót. Tak tylko mogą rozumować lwowscy menerzy, którzy gospodarkę samorządową uzależniają od dobra partji i kilku warcholów ze związku klasowego.

Innemi względami Magistrat również usprawiedliwiał odmowę podniesienia taryfy, mianowicie tem, że łódzka taryfa jest najwyższa w całej Rzeczypospolitej.

Śmiemy zwrócić uwagę prezydjum Magistratu, że Magistrat wtedy tylko spostrzega zło, jeżeli nie gada z ludźmi, przedstawiającymi kierunek, do którego i prezydjum magistrackie należy. W zeszłym roku prezydent Rżewski naraził ogół pracowników na jedenastodniowy strajk tramwajarzy, robiąc kwestję o zaległości, które Magistratowi Dyrekcja nie uregulowała, jako podatek na rzecz miasta, wtedy właśnie, kiedy pracownicy żądali poprawy bytu. Ale cóż! akcję wówczas prowadzili ludzie odmiennego nieco przekonania od prezydjum Magistratu, więc Magistrat wywlókł sprawę, którąby przy innym składzie ówczesnego zarządu związku była nie poruszaną. Obecnie taryfa będzie za wysoka: dlaczego dotychczas była niska? Bo komisja pertraktacyjna, to nie pupilki p. Rynga.

Jednakże o tem się nie mówi, że prawem kaduka pobiera się od każdego biletu 10 procent podatku konsumpcyjnego oprócz 5 procent podatku od ogólnego obrotu. Postawimy pytanie Magistratowi, czy to się zgadza z programem socjalistycznym? Dziwna metoda, w Sejmie przedstawiciele tego samego kierunku podatek pośredni zwalczają, a w Łodzi? W Łodzi panowie socjaliści, w których rękach spoczywa gospodarka samorządowa, swoje istnienie opierają na tym podatku.

Tyle uwag w sprawie „bezstronnego" stanowiska Magistratu podczas obecnej akcji podwyżkowej.

A teras powróćmy do ulubieńców p. Rynga.

Napewnoby swojego łajdackiego celu towarzysze dopięli, bo w Magistracie interes obrobili. Ale cóż, kiedy w tę sprawę wejrzał Wojewoda i Komisarz Rządu. Pupilki p. Rynga widząc bezstronną interwencję czynników rządowych i skutki tej bezstronności, powrócili intrygować na terenie remizy, i to w sposób jedynie stosowany przez pepesowców, posuwając się w swem partyjnem zaślepieniu do tego, że proponowali dyrekcji złamać strajk, chociażby terorem, byleby p. Ryng nie ustępował ani na jotę od 30-tu procent. W tym celu też zmobilizowali nawet kilku swoich wiernopoddańczych półgłówków, poili ich wódką i kazali krzyczeć na całe gardło pod oknami inżyniera Rynga, że przystępują do pracy na tych warunkach, jakie proponuje dyrekcja.

Lecz jakoś los nie sprzyjał karjerowiczom i lizuchom. Bo ani krzyki pod oknami dyrekcji, ani zebranie klasowców w lokalu związku w celu złamania strajku lub chociażby utrącenia komisji—nie doprowadziły do upragnionego celu, przeciwnie rezultaty tej roboty dały odmienny skutek. Ponieważ na sprawozdawczem zebraniu, zwołanem na terenie remizy przez komisję pertraktacyjną i po wysłuchaniu sprawozdania komisji z pertraktacyj—ogół potępił prowodyrów klasowych, nazywając ich zdrajcami i karjerowiczami, a rewelacje jednego byłego członka zarządu doprowadziły do tego, że prezydjum klasowego związku zostało przy kilkunastu członkach, oczywiście zarządu, ogół zadał kłam twierdzeniom klasowców, że zadowala się 30 procentami i wyraził gotowość strajkowania aż do skutku, to jest do osiągnięcia 50 procent, znaczenie zaś i prawomocność komisji stwierdził własnoręcznemi podpisami, których było przeszło 700.

Koledzy tramwajarze dowiedzieli się w czyim interesie klasowcy zużywali swoje poselskie zdolności, a bezstronny ogół Łodzi robotniczej może wziąć obronę „klasowych" menerów za przykład dla siebie.

Bolek, tramwajarz.

Pepesowski wiec w Sali Koncertowej.

Pobudzeni przez NPR-owską inicjatywę przypomnieli sobie PPS-owcy, że w Łodzi szaleje drożyzna i urządzili wiec w niedzielę w Sali Koncertowej.

Oryginalnem jest, że PPS-owscy działacze magistraccy w sprawie drożyzny nic nie mieli do powiedzenia, a przemawiająca jako pierwsza mówczyni tow. Praussowa wolała o tych przykrych sprawach dzisiejszych też nie mówić, kołysząc słuchaczy piosnką o dawno minionej przeszłości pepesowej.

Tow. Kluszyńska w dłuższem przemówieniu o wszystkiem i o niczem nie mogła się jednakże wyzbyć zwrotów niepolskich, a głównie akcentu. Za to publiczność bawiła się doskonale „kawałami" towarzyszki o bocianach i garnkach i nagrodziła prelegentkę za parę chwil wesołości w tych ciężkich czasach długotrwałemi oklaskami.

Wreszcie poseł Ziemięcki próbował mówić na właściwy temat, przytaczając dane statystyczne, wykazujące coraz większe upośledzenie klasy pracującej.

Przyjęto rezolucję, której mówca wcale nie uzasadniał i która jest dokładną kopją rezolucji wiecu NPR-owskiego z wyjątkiem oczywiście oburzenia pod adresem Magistratu m. Łodzi za jego bezczynność i niedołęstwo w sprawie zwalczania gnębiącej klasę robotniczą drożyzny.

Gospodarka „czerwonego" Magistratu.

Ogłoszeniem z dn. 10 sierpnia r. b. Magistrat wezwał dzierżawców zagonków na polesiach miejskich, do bezwzględnego oddania zagonków z dniem 15 października. Dzierżawcy zagonków wysłali w tej sprawie delegację do Magistratu. Wydział gospodarczy dał wyjaśnienie delegowanym, że Magistrat sam rozpocznie gospodarstwo rolne na pewnej części polesia, a to w celu należytego zaprowiantowania miasta, bo ci, co obecnie zaprowidują Łódź ciągną pasek i wyzyskują konsumentów. Pozostałe zagonki będą rozdane wyłącznie bezrobotnym, a reszta zagonków, jeżeli będzie ma być oddana w dzierżawę ryczałtowo, ale nie robotnikom fabrycznym, tylko warzywnikom, którym firma I. K. Poznańskiego odebrała kilkanaście mórg dzierżawionej ziemi i rozparcelowała na zagonki dla swych robotników.

Takich doczekaliśmy się czasów, że Poznański odbiera grunta paskarzom i oddaje do użytku robotnikom swej fabryki, a Magistrat „robotniczy" odbiera zagonki, oczyszczone z pieńków rękoma robotników i oddaje paskarzom!

Obrońca pana Korfantego.

Po przegranej akcji p. Korfantego walka przeniosła się na teren węższy.

W fabryce L. Grohmana na tkalni jest kierownikiem Z., którego zabolało serce z powodu niepowodzenia „bohatera" górnośląskiego.

Kiedy NPR. wydała odezwy, aby odkryć wszystkie łajdactwa Korfantego, robotnicy tejże fabryki odezwy porozlepiali na murach i w jadalni. Kierownik tkalni p. Z. pozrywał natychmiast odezwy, wydane przez NPR. Ale tu nadmienić należy, że odezwy, które wydał p. Korfanty, wisiały cały tydzień i robotnicy ich nie zrywali, a p. Z. z tego się bardzo cieszył, bo był pewien, że robotnicy uwierzą w p. Korfantego.

Delegaci i kilku robotników udało się do kantoru do p. kierownika tkalni z zapytaniem, dlaczego zrywa odezwy robotnicze, a burżuazyjne mogą wisieć. Wtedy p. Z. nie wiedział, co ma odpowiedzieć.

Ciekawy jestem, czy główny kantor fabryki wie, że ma kierownikiem tkalni zwolennika p. Korfantego. A może by członkowie Chad. Zw., którzy pracują w tej fabryce, wybrali tego p. Z. na posła? Dobrze by ich bronił w Sejmie.

Pamiętaj o funduszu wyborczym.

CONAN DOYLE. 1)

Buki purpurowe.

— Człowiek, który kocha sztukę dla sztuki — rzekł Sherlock Holmes, rzucając na ziemię „Daily Telegraph", gdzie przeczytał ogłoszenia — znajduje często największą przyjemność w jej przejawach najmniej ważnych. Rad jestem wielce, że mogę stwierdzić, Watson'ie, iż doskonale zrozumiałeś tę prawdę i, opisując, a nawet powiem upiększając łaskawie, nasze przygody, dałeś pierwszeństwo nietyle t. zw. causes célèbres i procesom sensacyjnym, w jakie byłem wmieszany, ile tym wypadkom, samym przez się powszednim, lecz nastręczającym sposobność do dedukcji i syntezy logicznej, które stanowią moją specjalność.

— A jednakże — odparłem z uśmiechem — nie sądzę, żebym był zupełnie rozgrzeszony ze zbrodni sensacyjności, jaką zarzucono tym opowieściom.

— Twój błąd — rzekł, biorąc szczypcami żarzący węgiel dla zapalenia długiej fajki z drzewa wiśniowego, która zazwyczaj zastępowała glinianą, gdy był w usposobieniu raczej bojowem, niż rozmyślającem — twój błąd polega na tem, że usiłowałeś nadać koloryt i życie każdej z z tych opowieści, zamiast ograniczyć się ścisłem opisaniem metody wysnuwania wniosków, co jedynie jest w nich interesujące.

— Zdaje mi się, że oddałem ci pod tym względem zupełną sprawiedliwość — odparłem chłodno, bo dotknęło mnie to przeświadczenie o własnej wartości, które było tak wybitną cechą niezwykłego charakteru mego przyjaciela.

— Nie, nie kieruje mną samolubstwo lub miłość własna — odrzekł, odpowiadając według zwyczaju, raczej mym myślom, niż słowom; — jeśli domagam się zupełnej sprawiedliwości dla swojej sztuki, to dlatego, że jest to rzecz nieosobista, po za obrębem mnie samego. Zbrodnie są pospolite, logika jest niezwykła. Na logikę zatem powinieneś raczej kłaść nacisk, nie na przestępstwa. Obniżyłeś do poziomu prostych opowieści to, co powinno było raczej być szeregiem wykładów.

Tak prawił Holmes pewnego chłodnego poranku wiosennego.

Siedzieliśmy przy kominku, na którym płonął wesoły ogień. Gęsta mgła zasłaniała domy ponurej barwy, a okna przeciwległe, widoczne po przez te żółtawe obłoki, wyglądały jak plamy czarne i bezkształtne.

Gaz, palący się w pokoju, oświetlał obrus, porcelana i srebro — służący nie zdjął jeszcze nakrycia ze stołu — iskrzyły się w tym blasku. Sherlock Holmes, milczący przez cały ranek, pogrążył się w czytaniu ogłoszeń całego szeregu dzienników; zaniechawszy nareszcie poszukiwań, dał folgę kwaśnemu humorowi, strofując mnie za moje błędy literackie.

— Z drugiej strony — rzekł znów po chwili milczenia, w ciągu której wciągnął w siebie całe kłęby dymu i wpatrywał się w ogień — nie można bynajmniej oskarżać cię o sensacyjność, skoro między temi wszystkiemi sprawami, któremi zechciałeś się zająć, jest znaczna część nie mających nic wspólnego ze zbrodnią w prawnem znaczeniu tego wyrazu. Drobna sprawa, w której usiłowałem być użytecznym królowi czeskiemu, szczególna przygoda miss Mary Sutherland, zajście, dotyczące człowieka z wargą wywiniętą i wypadek w dniu ślubu naszego arystokraty nie wchodzą w ścisły zakres prawa. Ale, obawiam się, że chcąc uniknąć sensacyjności, wpadłeś potrosze w banalność.

— Przyznaję ci to, co do zakończenia; utrzymuję wszakże, iż opis sposobu postępowania był niezwykle oryginalny i zajmujący.

— Bah mój drogi, co to obchodzi publiczność, tę publiczność, która nie umie wcale obserwować, która nie umiałaby rozeznać tkacza po zębach, ani kompozytora po dużym palcu u lewej ręki, co obchodzą tę publiczność subtelne odcienia analizy i dedukcji! Ale, w istocie rzeczy, jeżeli jesteś banalny, nie mogę cię za to ganić, gdyż czasy wielkich spraw minęły. Człowiek, a przynajmniej człowiek zbrodniczy, zatracił wszelkie zuchwalstwo i wszelką oryginalność. Co zaś do mego rzemiosła, jest już zwyrodniałe; przekształca się na agencję do odnajdywania zgubionych ołówków i zasilania radami pensjonarek, kończących nauki. Zdaje mi się, że zjechałem na ostatni stopień. Ten list, otrzymany dzisiaj, wydaje mi się ostateczną granicą upodlenia: czytaj i osądź sam.

Rzucił mi zmięty list. Wysłany był z Montaque Place, datę miał z dnia poprzedniego, a oto co zawierał:

„Szanowny Panie!

Pragnę bardzo zasięgnąć rady Pana w sprawie miejsca nauczycielki, jakie mi proponują. Będę u Pana jutro, o godzinie pół do jedenastej, jeżeli pora ta dla Pana dogodna.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku.

Violetta Hunter".

— Czy znasz tę panią? — spytałem.

— Bynajmniej.

— Już jest pół do jedenastej.

— Tak, i to pewnie ona właśnie zadzwoniła.

— Sprawa będzie może bardziej zajmującą, niż przypuszczasz. Przypomnij sobie, już ci się tak nieraz zdarzyło.

— Miejmy nadzieję! Wątpliwości nasze zostaną niebawem rozproszone, gdyż jak mi się zdaje, osoba, o której mowa, nadchodzi.

Istotnie drzwi otworzyły się i weszła młoda dziewczyna, ubrana skromnie, ale przyzwoicie; twarz jej wesoła, ożywiona, pokryta była piegami, jak jajko siewki, swobodne obejście wykazywało kobietę przywykłą radzić sobie w życiu samodzielnie...

— Spodziewam się, że mi pan wybaczy, iż panu czas zabieram — rzekła do mego przyjaciela, który wstał, aby ją powitać; — lecz spotyka mnie szczególna przygoda, a ponieważ nie mam się kogo poradzić, przeto pomyślałam sobie, że pan będzie taki dobry i da mi jaką radę.

— Proszę, niech pani zechce usiąść. Szczęśliwy będę, jeśli mi się uda być pani użytecznym.

Widziałem, że mowa i obejście nowej klijentki wywarły na Holmes'ie wrażenie korzystne. Spojrzał na mnie bystrym swoim badawczym wzrokiem, poczem usiadł i słuchał, spuściwszy powieki i splótłszy dłonie.

— Byłam przez pięć lat nauczycielką — mówiła — w rodzinie pułkownika Spence Munro, a dwa miesiące temu pułkownik został wysłany do Halifaxu, w Nowej Szkocji, a ponieważ zabrał ze sobą dzieci do Ameryki, pozostałam bez miejsca. Dałam ogłoszenia do dzienników, chodziłam do tych osób, które wzajemnie ogłaszały, iż potrzebują nauczycielki, ale bezskutecznie, tak, że moje skromne środki zaczęły się wyczerpywać i nie wiedziałam istotnie co ze sobą począć.

„W West-Endzie jest agencja Westaway'a, która zajmuje się specjalnie umieszczaniem nauczycielek: bywałam tam co tydzień, w nadziei, że znajdę miejsce.

(d. c. n.)

Sprawy robotnicze.

Strajk szewców trwa.

Wczoraj w lokalu inspektoratu pracy odbyła się konferencja, zwołana celem zażegnania strajku szewców, trwającego już od kilku tygodni. Na konferencję przybyli przedstawiciele cechu starszych zgromadzenia majstrów szewskich, stowarzyszenia kupców i przemysłowców branż obuwianych i cechu majstrów żydowskich. Z ramienia robotników brali udział w konferencji delegaci Związków Zawodowych, którzy oświadczyli imieniem swych mocodawców, że od żądań wysuniętych nie mogą odstąpić. Ponieważ przedstawiciele producentów oświadczyli, że nie mają pełnomocnictwa dla udzielenia podwyżki, wyższej niż 40 proc., konferencję odroczono. bip.

O umowę główną w przemyśle włókienniczym.

W sprawie umowy głównej w przemyśle włókienniczym, prócz czterech punktów, wszystkie inne zostały omówione i przyjęte przez obie strony. Pozostałe 4 punkty, a głównie sprawa przyjmowania i wydalania robotników, oraz płace za postoje itp. zostały oddane pod arbitrarz ministerstwa pracy. bip

Buta niemiecka.

W fabryce Szrajera przy ul. Skwerowej № 9|11, robotnicy wydalili majstra, który nie chciał się podporządkować umowom zawartym między związkiem pracowników, a fabrykantem.

Stanowisko majstra Niemca, który zajmował wrogie stanowisko do robotnika polskiego, winno być ukarane przez nieprzyjęcie go więcej na dotychczasowe stanowisko. Robotnicy ze swej strony dołożyliby wszelkich starań, ażeby ułatwić mu drogę do „Vaterlandu". (lot)

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

12 Wtorek	Dziś Gwidona Jutro Eugenji	
	Wschód słońca,	5 m. 64
	Zachód „	7 m. 29
	Wschód księżyca	4 m. 02
	Zachód	1 m. 73

— **Sytuacja w handlu i przemyśle.** Już od tygodnia panuje w handlu kompletny zastój. Początek stagnacji rozpoczął się z chwilą poprawienia się waluty polskiej, jak to zwykle w tych wypadkach bywa. Po pierwszych trzech dniach wielki fabrykanci, jak Szajbler, Grohman i inni zniżyli ceny towarów w hurcie do 15 proc. Kupcy miejscowi wstrzymują się od wszelkich tranzakcyj, licząc na dalszy spadek walut zagranicznych, a tem samem obniżenie się cen manufaktury. Co do eksportu zmniejszył się on do minimum. W sprzedaży detalicznej widocznej zniżki cen towarów jeszcze niema, lecz daje się już zauważyć pewna tendencja zniżkowa. W przemyśle w związku z powyższem sytuacja jest dość niewyraźną. Szereg fabryk wymówił robotnikom pracę na dwa tygodnie, zamierzając następnie ograniczyć także ilość dni roboczych w tygodniu. Kilka fabryk uczyniło to już obecnie. bip

— **Pomoc dla repatrjantów.** W dniu 11 b. m. w Wydz. Op. Społecznej odbyło się posiedzenie na którem była omawiana sprawa powiększenia schronisk dla repatriantów. Wobec tego, iż schronisko dla repatrjantów przy ul. Głównej jest przepełnione i nie odpowiada potrzebom — patronat wyłonił komisję dla wyszukania lokalu. P. Krauze zaproponował swój dom mieszczący się przy Szosie Pabjanickiej. Komisja zbada na miejscu, czy dom ten nadaje się na lokal dla repatrjantów. Remont wymienionego domu będzie kosztował około 5 miljonów, a ponieważ patronat nie posiada takich funduszów, postanowił zwrócić się do Magistratu o udzielenie subsydjum na cel powyższy. Wreszcie postanowiono urządzić szereg imprez dochodowych. (lot)

— **Z Sądu Okręgowego.** Aleksander Makowski mianowany został podprokuratorem przy Sądzie Okręgowym. — Zastępcami podprokuratora przy Sądzie Okręgowym mianowani zostali pp. Jan Skabiczewski i Stanisław Mandecki.

— Sędzia śledczy z Kalisza, Stanisław Andrzej Zalcberg, przeniesiony został na takież stanowisko do Łodzi. bip.

— **Stan ilościowy prasy polskiej.** Na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem Ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska wychodzi 180 dzienników i około 900 czasopism perjodycznych. Stosunki pod tym względom nie zmieniły się od roku ubiegłego.

— **Walka z alkoholizmem.** Jak się dowiadujemy Komisarz Rządu na m. Łódź na zasadzie opinji Komisji do walki z alkoholizmem ukarał za znajdowanie się w miejscu publicznem w stanie nietrzeźwym 4 osoby aresztem bezwzględnym, 70 zaś osób grzywną od tysiąca mk. do 20 tysięcy. lot.

— **Z Akademickiego Koła Łodzian.** W związku z onegdajszem zawiadomieniem o zabawie tanecznej, urządzonej staraniem A. K. Ł. w dn. 16 b. m. prostujemy, że odbędzie się ona w Grand-Hotelu w sali Malinowej Miłośników muzyki, a nie w sali strażackiej, jak to mylnie podano do wiadomości.

Zarząd Centralny A. K. Ł. podaje do wiadomości członków, że dn. 15 bm. o godz. 5 po południu (II termin o godz. 6 po południu) odbędzie się Walne Zebranie A. K. Ł.

— **Echa zajścia.** W związku z notatką naszą w numerze niedzielnym pt. „Wojowniczy oficer", otrzymujemy z kół wojskowych następujące wyjaśnienie: Marynarz za przekroczenie przepisów dyscypliny wojskowej został zatrzymany przez oficera inspekcyjnego d-twa miasta, a gdy opierał się następnie odprowadzeniu go do d twa, oficer inspekcyjny zmuszony był zagrozić marynarzowi—użyciem rewolweru.

— **Przywłaszczenie.** Robert Hersz, zamieszkały przy ulicy Młynarskiej nr. 4 zameldował, iż Abram Rajchman, zamieszkały przy ul. Kilińskiego nr. 39, przywłaszczył sobie 100 tysięcy marek, które otrzymał na kupno bawełny. Po upływie kilku dni okazało się, iż Rajchman bawełny nie kupił, lecz zbiegł wraz z pieniędzmi z domu rodzicielskiego. Dochodzenia w toku. (lot)

— **Uczciwa żona.** Do 11 Komisarjatu P. P. zgłosił się Jabłoński Franciszek, zam. przy ul. Gubernatorskiej 26 i zameldował, iż żona jego Antonina, zabrawszy 200 dolarów, 600 tysięcy mkp. oraz biżuterję na ogólną sumę 3 miljonów marek i zbiegła w niewiadomym kierunku w czasie nieobecności w domu brata jego Jana. Zawiadomiony o powyższem Urząd Śledczy spisał protokuł i zarządził pościg za przykładną żoną.

— **Rabunek w pociągu.** Do jadącej z Krakowa do Łodzi pociągiem № 315 Remiszewskiej Lucji lat 20, nauczycielki szkoły powszechnej przy ul. Juljusza 15 nieznany mężczyzna wtargnął do wagonu, schwycił stojącą obok Remiszewskiej walizkę i w biegu pociągu wyskoczył. Walizka zawierała różnych rzeczy wartości 150 tys. mk. O powyższem spisano protokuł i wszczęto dochodzenie.

— **Nożownictwo.** Na weselu, które odbywało się przy ul. Wileńskiej 8 nieznany osobnik zadał kilka ran nożem w głowę Edmundowi Solomonowi, o czem ten zawiadomił policję, która wszczęła dochodzenia i prócz tego pociągnęła do odpowiedzialności Banacha Romana i Wilanowskiego Franciszka, którzy również bili Solomona. (lot)

— **Podejrzana choroba.** Przy zbiegu ulic Pańskiej i Milsza, niejaki Stefan Winiarski (Krucza 14) dostał nagle zawrotu głowy, pozatem stracił przytomność. Gdy po niejakim czasie przyszedł do siebie, zauważył brak portfelu z 65 tys. mk. i srebrnego zegarka. O powyższem poszkodowany zawiadomił policję. bip.

— **Niemowlę w szkole.** Przed gmachem szkoły handlowej przy ul. Dzielnej znaleziono podrzutka, którego przesłano do żłobka. bip.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, we wtorek, dnia 12 września powtórzona będzie arcywesoła maskarada pióra utalentowanego satyryka J. Bonavente—„Krąg interesów". Przepiękna wystawa, koncertowa gra artystów przy mistrzowskiej reżyserji dyr. H. Barwińskiego, ściągają tłumy publiczności.

W piątek dla zrzeszeń rob. i intelig. „Sułkowski".

W sobotę, dnia 16 b. m. dla młodzieży szkolnej o godz. 3 i pół „Sułkowski".

Koncert Heleny Fotygo.

W czwartek, 14-go b. m. o godz. 8-ej min. 30 wieczorem, w sali Filharmonji przy ul. Dzielnej, odbędzie się koncert p. Heleny Fotygo, niezrównanej odtwórczyni aryj operowych. W koncercie bierze udział p. Stanisław Frydberg, skrzypek-wirtuoz. Obu solistom akompanjuje dyr. Teodor Ryder.

Bilety są do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od 10-ej do 1-szej i od 3 ej do 7-ej wieczor.

Teatr „Scala".

Operetka krakowska pod dyr. Józefa Winiaszkiewicza. Wczorajsza premjera „Barona Kimla" zyskała ogólne uznanie precyzyjnem wykonaniem i pomysłową reżyserją. Sala zapełniona i rozbrzmiewająca szczerym śmiechem była niejako odpowiedzią na humor utworu i grę artystów.

Koncert Adasia Frydmana.

W sobotę, dnia 16 b. m. w sali Filharmonji wystąpi tylko raz jeden młodziutki fenomenalny skrzypek - wirtuoz Adaś Frydman, którego publiczność nasza miała sposobność podziwiać przed kilku laty jako cudowne dziecko. Dziś Adaś Frydman po całym szeregu koncertów w Anglji, Holandji, Belgji i Szwecji uznany jest jedn głośnie przez europejski świat muzyczny za pierwszorzędną siłą artystyczną.

Akompanjować będzie dyr. Teodor Ryder. Bilety w kasie Filharmonji.

Skrzynka do listów.

O redukcję w policji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o łaskawe zamieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie niniejszych paru słów:

Zapytujemy pana Komisarza Rządu, czy wiadomo mu o niesłusznej i krzywdzącej nas redukcji w policji, która wprowadza kilkudziesięciu ludzi z rodzinami w rozpacz i nędzę na samą zimę. Jest nas zredukowanych przeszło dziewięćdziesięciu. Przeważnie młodszych i zdolniejszych zredukowano, a starszych i mniej zdolnych pozostawiono. Są pomiędzy zredukowanymi tacy, którzy siedem lat służyli w wojsku, a teraz czwarty rok w policji państwowej jako posterunkowi.

Panowie komisarze tłumaczą nam, żeśmy mało zdolni i źle znamy instrukcje. Mamy nadzieję, że pan Komisarz Rządu rozstrzygnie tę sprawę i nie pozwoli, aby nam się krzywda stała.

Dla czego ci nowoprzyjmowani nie zgłosili się wtedy, gdy Ojczyzna nasza była w niebezpieczeństwie, gdy myśmy poświęcali się, nie dbając o nasze życie, gdy trzeba było cierpieć głód i chłód? Wtedy ci gorliwsi nie zgłosili się; dopiero dziś, gdy pensja większa, pośpieszyli z swemi ofertami!

Nie wątpimy, że p. Komisarz Rządu zechce sprawę zbadać i redukcję, o ile zachodzi jej konieczność, przeprowadzi sprawiedliwie.

Zredukowani funkcjonarjusze
Policji Państwowej.

Dnia 9.IX 1922.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:		
	Dolary	657[illegible]
	Franki franc.	535
	Marki niem.	4.85
	Franki belg.	[illegible]
	Franki szwajcarskie	1300[illegible]
	Fun. sterlingi	3[illegible]

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK